

Na progu Nowego Roku

ABC po 112 dniach is nienia

19-go września ub. roku — tak już dzisiaj bowiem powiedzieć można — ukazał się pierwszy numer naszego pisma pod nową redakcją. Określiłmy wówczas naszą linię podziału, a raczej linię zjednoczenia, linię wspólnej walki, w sposób następujący:

„Jedynym kryterium oceny ludzi będzie dla nas czystość moralna i zgodność ich poczynań z ideałami nowoczesnej myśli narodowej w Polsce. Życzymy sobie współpracy i sympatii ze strony wszystkich, którzy są tej myśli wykonawcami i mają siłę woli niezbędną do jej bezkompromisowego wcielania w życie”.

Zapowiedzieliśmy wówczas, że dalszą bardziej szczegółową odpowiedź na pytanie, po co obejmujemy pismo, i jakim ideałem będzie ono służyć, — będzie nasza działalność publicystyczna. Rozpoczynając nowy rok pracy dobrze jest spojrzeć za siebie i ocenić bezstronnie wyniki naszej dotychczasowej pracy.

Ankieta kupiecka

Dążąc do systematycznego wypracowania żydów z handlu, zorganizowaliśmy w początku miesiąca października ankietę kupiecką, która data bardzo obszerny materiał odpowiedzi, zarówno od kupców jak i działaczy społecznych, interesujących się kwestią spolszczenia handlu. Chcąc dzisiaj w jednym zdaniu podsumować wynik tej ankiety, trzeba powiedzieć, że dała ona przede wszystkim bogaty plon myśli polskich sfer kupieckich, myśli zdążającej ku zorganizowaniu polskiego handlu na nowych, zdrowszych podstawach.

Akcja ogłoszeniowa

Z tych samych założeń ideowych wynikało nasze stanowisko w sprawie akcji ogłoszeniowej. ABC — to dzisiaj możemy sobie z dumą powiedzieć — jest pierwszym pismem polskim, które nie przyjmuje ogłoszeń firm żydowskich i nie korzysta z usług żydowskich biur ogłoszeniowych. I chociaż do naszej akcji przylączyło się całkowicie tylko jedno pismo polskie, to jednak takie nasze stanowisko było bardzo poważnym uderzeniem w monopolistyczne dotychczas stanowisko żydowskich biur ogłoszeniowych. W całym szeregu dzienników, które dotychczas nie przeprowadzały specjalnego doboru ogłoszeń firm chrześcijańskich, zmalała znacznie ilość ogłoszeń żydowskich, a rubryki „polecamy”, bądź też t. zw. „informatory” zawierały ogłoszenia wyłącznie firm polskich.

Wysiedlić żydów

Wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej, nie mogliśmy pominąć w naszej działalności publicystycznej rozważań na temat możliwości nagłego wybuchu wojny i konsekwencji płynących stąd dla zorganizowania aparatu obrony narodowej w Polsce. Rzucałmy wówczas hasło wysiedlenia żydów ze wszystkich tych okolic, gdzie mogliby oni już w pierwszych dniach zawieruchy wojennej współdziałać z wkraczającą armią nieprzyjacielską. W parę dni potem, na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. o pasie nadgranicznym, wysiedlono kilku żydów z Miawy i okolic z uwagi na to, że ich dotychczasowa działalność wywrotowa wskazywała na możliwość uprawiania szpiegostwa. Nie chcemy

Maszyna do poznawania fałszywych monet

Przed kilkoma tygodniami do urzędu patentowego w Sydney został zgłoszony oryginalny wynalazek pewnego inżyniera — maszyna odróżniająca fałszywe monety od prawdziwych. Maszyna pracuje tak szybko, że w ciągu 9 minut przesegregowuje co najmniej 1000 monet. Pierwsze doświadczenia dały tak świetny wynik, że zakupiła ją kasa największego sydneyjskiego banku. Maszyna jest poruszana przez prąd elektryczny i ustalanie tożsamości monet polega na porównywaniu ich z monetą, której prawdziwość została ustalona

i nie mamy zamiaru przypisywać naszemu wystąpieniu takich wyników. Ale niewątpliwie, było ono w szeregu zagadnień, które poruszaliśmy na łamach naszego pisma, jedną z ważniejszych kwestii.

Osobne wagony dla żydów

Atak wściekłości i białej pasji prasy żydowskiej wywołało żądanie nasze wprowadzenia osobnych wagonów dla żydów na kolejach. Wprawdzie nie ludziliśmy się, że by dzisiaj to żądanie mogło być natychmiast zrealizowane, ale zaczęła je przeprowadzać sama publiczność.

Obserwując obecnie ruch na kolejach, trzeba stwierdzić, że publiczność sama grupuje się w poszczególnych przedziałach według narodowości. Polacy jadą osobno, a żydzi stracili zwykłą sobie bezczelność i tupej pakowania się do polskich przedziałów.

Ujawnić masonerię!

Szerokie echo w prasie nie tylko polskiej, ale i zagranicznej wywołała nasza akcja pod hasłem: ujawnić masonerię. W Polsce, z jednej strony dąży się i dążyć dotychczas tak dżwone rzeczy, kierowane zakulisowymi sprzymiennami masonerii, z drugiej strony likwidacja tej zbrodniczej organizacji nie jest możliwa bez jej całkowitego ujawnienia, tak że zdanie to i praca nad ujawnianiem tajników masonerii jest wstępem do likwidacji wpływów masonskich.

A wyniki? W niedługim czasie po naszych artykułach ukazały się na szpaltach całej niemal prasy polskiej artykuły o różnych rodzajach łódz, otrzymaliśmy cały szereg informacji o przyjacielu i czytelniku naszego pisma, które następnie ujawnione, zarysowują dzisiaj już dość wyraźny obraz czym jest masoneria i kto w Polsce dzisiaj jest jej narzędziem, czy też działającym ramieniem.

Żółta lata

Zażalenie naszej literatury, niesłychana infiltracja wpływów żydowskich w dziedzinie kulturalnego i duchowego życia narodu spowodowała, że wysunęliśmy żądanie „żółte lata”. Żółta lata stała się już dzisiaj symbolem. Widzieliśmy ją na sklepach żydowskich, na plecach szabesgojów, w wydawnictwach organizacji walczących z żydostwem i jego zgnębionymi wpływami. Żółta lata odgraniczy wszystko to, co z ducha i czynu polskie od tego, co obce, żydowskie i wraże.

„Ani grosza żydom”

W okresie wzmożonych zakupów z racji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, ABC rzuciło hasło: „Ani grosza żydom — zakupy święteczne tylko u Polaków”. Gorliwie poparło nas całe społeczeństwo polskie, a dzisiaj na łamach „Naszego Przeglądu” i „5-ego rano” czytamy żale i utyskiwania „narodu wybranego”, że akcja bojkotowa przed świątami zatoczyła tak szerokie kręgi, że obroty kupców żydowskich zmalały trzykrotnie w porównaniu z latami ubiegłymi.

Nasza działalność publicystyczna musiała spowodować nieustające ataki całego zjednoczonego folkfrontu na ABC. Stanęli więc w jednym szeregu pp. Winterok, Essigman, Klibański, Mitzner, Muszkatenblit, Natanson z piórem, obok nich organ ZNP i kryptofolkfrontowy „Porannik”. A ich młodzi pomocnicy poszli z benzyną podpaść kanton naszego pisma. Nie dziwny się temu, Walka toczy się na dobre. Ale im głębsza jest ta walka, tym front jej jest szerszy i obejmuje po naszej stronie coraz to nowe odziały społeczeństwa wchodzące w bój.

Z drugiej strony, przy okazji codziennej pracy, przy okazji naszego konkursu i zbiórki na pomoc gwiazdkową dla bezrobotnych narodowców, spotkaliśmy się z mnóstwem wyrazów uznania dla naszej akcji i zachęty do jej dalszego prowadzenia. Akcja gwiazdkowa rozpoczęła przez nas na skutek inicjatywy jednej z naszych czytelniczek, której nie mogąc na tym miejscu nie złożyć podziękowania, — mimo iż trwała krótko, pozwoliła nam zaopatrzyć

w najniezbędniejsze na święta rzeczy stu kilkudziesięciu bezrobotnych narodowców.

Dzisiaj stajemy na progu nowego okresu naszej walki. I dzisiaj będzie rzeczą najwłaściwszą powtórzyć to, co powiedzieliśmy zaczynając

tą pracę, 19-go września 1936 r.: Do wszystkich uczciwych i szczerych wyznawców nowoczesnej myśli narodowej w Polsce wyciągamy rękę. Do nikogo więcej i do nikogo więcej.

W. V.

Nowe ulice i nowe długi...

Rok 1936 na ratuszu warszawskim

Trzy lata blisko mija od chwili, gdy w Warszawie ustanowiono rządy komisaryczne; od marca 1934 r. stolica żyje pod znakiem tymczasowości, kilkakrotnie przedłużanej.

Jakże wypadł rok 1936 pod zarządem tymczasowym na ratuszu warszawskim? Wobec zwyczajnego dokonywania rocznych rachunków sumienia u progu Nowego Roku w różnych dziedzinach życia publicznego, nie podobna pominąć tak ważnego działu, jak gospodarka miejska.

Nie jest już dla nikogo tajemnicą, że prezydent Starzyński lubi się reklamować. Niemal więc było w r. 1936 „szumem” dokoła różnych przesiewów i imprez miejskich (przypomnijmy nawiasem okólnik prezydenta miasta do dyrektorów wydziału, który zaleca, by zakończenie robót i inwestycji miejskich, np. wybrukowanie ulicy, wykończenie nowej szkoły, kanału, burzowca i t. p. odbywało się uroczystie, z muzyką, przemówieniami dygnitarzy i t. d. dla wzbudzenia zainteresowania ludności pracami miejskimi).

Ten „szum” miał swoje złe i dobre strony. Mieliśmy w roku ub. całe mnóstwo imprez ciekawych i pożytecznych: wystawa „Warszawa przyszłości”, założenie parku na Woli, rozstrzygnięcie konkursu na rozplanowanie dzielnicy motowskiej, konkurs czystości sklepów i cały szereg drobniejszych przedsięwzięć zaliczyć należy do bilansu dodatniego w działalności miasta.

Z pozycji powyższych nie podobna pominąć znanych inwestycji na przedmieściach. Doprowadzenie do europejskiego wyglądu ulic: Grochowskiej, Puławskiej, Grójeckiej.

Pęd pożyczkowy

Nie podobna zaprzeczyć, że brukowanie ulic, przeprowadzanie kanalizacji, światła i t. p., to inwestycje niezbędne w stolicy Państwa. Trzeba jednak obliczać się ze swymi siłami, z istotną zasobnością kasy miejskiej.

Spróbujmy zagłębić się na chwilę w gąszcz spraw budżetowych. Warszawa ma wciąż jeszcze dług, sięgający sumy blisko 60 milionów złotych. Prezydent Starzyński w swym rocznym sprawozdaniu ogłasza, że dąży do zlikwidowania tych długów. Tymczasem widzimy, że likwidowanie to odbywa się drogą zaciągania nowych pożyczek kredytu długoterminowego, oraz drogą konwersji zobowiązań krótkoterminowych. Ostatnio np. skonwertowano pożyczki na 26 milionów zł. w B. G. K. i na 12 milionów zł. w K. K. O. Dzięki takim operacjom zadłużenie miasta bynajmniej się nie zmniejsza, tylko przesuwają na

dalsze lata. Prezydent Starzyński pozbawia się w ten sposób kłopotu: zaciągając pożyczki na inwestycje, wyrabia sobie dzięki tym ostatnim popularność w narodzie, a o spłaceniu tych pożyczek niech się martwią następni prezydenci Warszawy za lat 15 czy 20... Zadłużenie na inwestycje nadzwyczajne wyniosło w r. 1936 z górą 20 milionów zł. Obecnie przewiduje się blisko 19 milionów złotych. Samych procentów od długów płaci Warszawa około 15 milionów złotych rocznie.

Kamień u szyl — emerytury

Nasuwa się pytanie, czemu budżet miejski jest tak szczupły, że trzeba się uciekać wciąż do nowych pożyczek?

Trudno zagłębić się w skomplikowane wyliczenia. Zwrócimy tylko uwagę na najcięższy „kamień u szyl” budżetu miejskiego, t. j. emerytury, które skutecznie wysysają gotówkę z kasy miejskiej.

Nad sprawą emerytur biadolo nie przez cały rok. Przytaczano zaskarżające cyfry, które wskazują, że obciążenie budżetu miejskiego kosztami emerytur wzrasta z roku na rok. W roku 1934/5 wydano na emerytury 10 milionów zł., w 1935/1936 12 milionów zł., w r. 1936/37 — 18 milionów zł., co czwarta dosłownie złońska z budżetu zwyczajnego miasta idzie na emerytury, jest więc zużytkowana bezproduktywnie.

FUTRA gotowe po cenach zniżonych

UL. MARSZAŁKOWSKA 124, róg Moniuszki

A. SCHOLL i S-ka

Jeżeli nie przyspieszy się reformy systemu wypłaty emerytur miejskich, dojdziemy do absurdu: budżet miejski będzie zupełnie sparaliżowany. Niestety, sprawa emerytalna ani na jotę nie posunęła się naprzód.

Przywileje dla żydów

Tak to ładnie wygląda: z jednej strony lekkomyślne pożyczki, z drugiej niepotrzebne obciążenie; z jednej strony oszczędności np. na opiece społecznej czy oświacie, a z drugiej zwiększenie subsydiów dla... żydów. Przypomnijmy w ostatnim preliminarzu subwencje miasta na Instytut wiedzy judaistycznej, na żydowskie organizacje sportowe, żydowskie szkolnictwo zawodowe. Ponieważ w ostatnim preliminarzu budżetowym przezorność nie ogłasza się szczegółowo rozdziału subsydiów, nie możemy przytoczyć dokładnych danych; ale pamiętamy skandaliczne cy-

fry z przed dwóch czy trzech lat, kiedy to okazało się, że subsydia miasta na szkolnictwo żydowskie w stolicy były większe, niż na szkolnictwo polskie...

Gazownia miejska ani drgnie

Przejdźmy z kolei do czterech zasadniczych działów gospodarki miejskiej: gazowni, elektrowni, wodociągów i tramwajów.

Z elektrycznością wyglądamy nie najgorzej. Prąd elektryczny na ogół jest drogi, przejście elekto, jest niewątpliwie posunięciem korzystnym; wreszcie reforma taryfy pobierania opłat (stała i blokowa) może po dalszych ulepszeniach okazać się dobrą i pożyteczną. W każdym razie okazano tu wiele dobrej woli, by zadowolić konsumentów.

Inaczej wygląda sprawa gazu. Gazownia miejska w dalszym ciągu mimo nieustających narzekań i skarg ze strony konsumentów nie zrobiła nic, by istotny stan rzeczy poprawić. Gaz jest ciągle drogi — płacimy słone rachunki miesieczne; kąpiel w gazowej łazience i gotowanie obiadu na gazowej kuchni jest luksusem, dostępnym tylko dla ludzi najzamożniejszych. Wiele do życzenia pozostawia również obsługa konsumenta: ciągle powtarzają się fakty, że inkasenci gazowni przychodzą obliczać zużycie gazu za dwa, trzy miesiące odrazu. Rachunek narasta do kilkudziesięciu złotych, sprawiając mnóstwo

trudności. Samowola panuje tutaj, zupełna: dość przytoczyć fakt, że np. za złutowanie piecyka gazowego w łazience zażądała gazownia 200 zł., plus zł. 2.50 za „obejście uszkodzenia” (!!). Natomiast prywatny majster złutował piecyk za 30 zł. W tych warunkach nawet najwspanialsza reklama „najtańszego paliwa — gazu” nic nie pomoże i zakrawa raczej na kpiny z konsumentów.

Woda i tramwaje

A woda? Ciągłe także droga. W lutym 1936 r. obniżono cenę wody z 67.44 gr. za metr sześcienny do... 67 gr., czyli o trzy czwarte proc. Skutek tej drożyzny jest taki, że 10 tysięcy domów w Warszawie nie korzysta w ogóle z wodociągów, a większe przedsiębiorstwa przemysłowe kopią studnie artezyjskie, bo im się korzystanie z wodociągu miejskiego nie opłaca.

O tramwajach nie trzeba już nawet wspominać. Narzekania na bałagan tramwajowy nie schodzą niemal ze szpalt prasy; nie chcemy powtarzać tego, co już wszyscy wiedzą przede wszystkim z własnego gorzkiego doświadczenia.

Tymczasowy Zarząd Miejski chciał sobie zrobić w swoim czasie popularność, obniżając cenę biletów tramwajowych z 25 gr. do 20 gr. Ta obniżka nie była żadną obniżką, bowiem poprzednie władze miejskie uchwałyły ów 5-groszowy „dodatek na inwestycje tramwajowe. Obecnie wprowadzając dodatek ten skasowano, ale wprowadzono jednocześnie nowy, rozkład jazdy tramwajów, zmuszający publiczność do częstszego korzystania z droższych biletów przesiadkowych. Nawiasem wymienić należy, że Warszawa jest jedynym miastem w Polsce, które w ogóle pobiera wyższe opłaty za bilety przesiadkowe, niż za normalne.

Z ta, emnic przyrody Spiewające i oddychające jeziora

Na wyspie Cejlon jest jezioro nazwane Baticalao, które nosi miano „Spiewającego”. Z głębi tego przepięknego jeziora wieczorem, zwłaszcza gdy księżyc jest w pełni, wydobywają się delikatne dźwięki, do złudzenia przypominające śpiew. Uczeń dotychczas jeszcze nie potrafił ustalić przyczyn tego niezwykłego, a bardzo interesującego zjawiska. Krajowcy natomiast bardzo po prostu tłumaczą, twierdząc, że dźwięki te powodują duże muszle, żyjące w jeziorze. Nikt jednak nie umie powiedzieć jak te muszle wyglądają, ponieważ nigdy nie jeszcze nikt

nie widział ani złowić. Dźwięki te są jednak tak donośne, że wędrującym po wyspie w porze nocnej w tej okolicy służą jako drogowskaz.

Równie ciekawym zjawiskiem jest pewne jezioro w Nowej Zelandii. Jezioro to ma wyraźny kształt litery „S”, jest 83 km. długie i 5 km. szerokie. Jezioro to całą swoją powierzchnią regularnie podnosi się i opada, co czyni wrażenie, jak gdyby oddychało. Co 5 minut powierzchnia podnosi się o 7.5 cm. a następnie opada z niezwykłą regularnością. I to zjawisko dotychczas nie zostało jeszcze należycie wyjaśnione.

DLA WYGODY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

| 1 | 2 | 3 |
|--------------------------------------|---|--|
| Na zł. _____ gr. _____ | PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł. _____ gr. _____ | DOWÓD NADESŁANIA przekazu rozrachunkowego |
| Imię, nazwisko i adres wpłacającego: | złote słowami: | Na zł. _____ gr. _____ |
| | | |
| | Odbiorca: | Odbiorca: |
| | ABC NOWINY CODZIENNE | ABC NOWINY CODZIENNE |
| | Pocztą: Warszawa 1, ul. Aleje Jerozolimskie 3-a | Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 3-a |
| Nr. rozrachunku: 2 | Nr. rozrachunku: 2 | Nr. rozrachunku: 2 |
| | Nr. wpłaty: _____ | Nr. wpłaty: _____ |
| | (podpis przyjmującego) | (podpis przyjmującego) |